Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 11 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr 311 (1223)

Nauka w służbie pokoju

Gigantyczne prace w ZSRR prowadzi się przy użyciu energii atomowej

Co oznaczała eksplozja, która przeraziła Wall-Street

Dziennik „Neues Deutschland" podaje rewelacyjne szczegóły gigantycznych planów inżyniera radzieckiego Dawydowa, który postawił sobie za cel

ZMIANĘ KORYTA 3 RZEK SYBERYJSKICH

Obi, Jeniseju i Irtysza — oraz skierowanie ich na południe w celu użyźnienia pustynnych obszarów środkowo-azjatyckich ZSRR.

Już przed rokiem, na konferencji naukowej w Moskwie, Dawydow zwrócił uwagę na fakt, że południowo-zachodnie obszary azjatyckiej części Związku Radzieckiego są niezmiernie ubogie w wodę, podczas gdy potężny zasób wód wspomnianych 3 rzek syberyjskich pozostaje bezużyteczny.

Stwierdził on, że należało by sprostować ten — jak się wyraził — „absurd geograficzny" i bogate w wodę rzeki północne skierować do Uzbekistanu i innych obszarów południowych.

Mimo niebywałych trudności przystąpiono do realizacji planów Dawydowa. W miejscowości Bielogorie, 300 km na północ od Tobolska, budowana jest olbrzymia zapora wodna, która ma podnieść poziom wody o 60 metrów i doprowadzić do wytworzenia się nowego jeziora w formie podkowy o rozmiarach, równających się mniej więcej

POŁOWIE MORZA KASPIJSKIEGO.

Druga zapora wodna ma być zbudowana na Jeniseju w odległości około tysiąca kilometrów na północ od Tomska. Wody Jeniseju mają być skierowane kanałem długości 100 km do nowego sztucznego jeziora. Nowym korytem, długości około 4 tysięcy km, wody wspomnianych rzek syberyjskich mają skierować się do morza Aralskiego i stamtąd do Kaspijskiego.

Główną przeszkodą do zrealizowania tych planów było istnienie tzw. „Bramy Turgajskiej" — masywu na wschód od Uralu, który oddzielał zachodnio-syberyjski system rzeczny od niziny aralsko-kaspijskiej.

Przeszkoda ta została usunięta

ZA POMOCĄ ENERGII ATOMOWEJ.

EKSPLOZJA ATOMOWA, KTÓRĄ ZANOTOWAŁY SEJSMOGRAFY NA CAŁYM ŚWIECIE I KTÓRA SPOWODOWAŁA TAK WIELKIE ZDENERWOWANIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH, NASTĄPIŁA WŁAŚNIE W „BRAMIE TURGAJSKIEJ". Dzięki zużyciu energii atomowej do realizacji twórczych planów pokojowych, których wykonania podjęli się inżynierowie radzieccy, wody Jeniseju, Obi i Irtysza znajdą swobodne ujście i przeobrażą pustynne dotychczas obszary w żyzne pola. Po zrealizowaniu planów inżyniera Dawydowa stanie się możliwe nawodnienie

30 MILIONÓW HA ZIEMI,

a nowe elektrownie przy zaporach wodnych i w „Bramie Turgajskiej" będą produkowały 82 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej rocznie.

Szpiedzy zdemaskowani

Podaliśmy wczoraj krótko o skazaniu w Katowicach na 10 lat więzienia — agenta titowskiego — Milica Petrovica.

Niesłusznym byłoby jednak ograniczać przedmiot sprawy katowickiej jedynie do osoby Petrovica i ludzi, którzy znaleźli się w kręgu jego szpiegowskiej roboty. Nie można rozpatrywać działalności oskarżonego w oderwaniu od działalności innych przedstawicieli dyplomatycznych titowskiej Jugosławii na terenie Polski.

Przewód sądowy wykazał, że ambasada jugosłowiańska w Warszawie była faktycznie centralą szpiegowską na Polskę, że w działalności szpiegowskiej i dywersyjnej Petrovica przejawiała się zdecydowanie wroga polityka rządu Tito wobec Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również wobec szczerych patriotów jugosłowiańskich — komunistów jugosłowiańskich, którzy pozostali wierni ideologii marksistowsko-leninowskiej.

Jeśli dodamy do tego, iż przewód ujawnił również, że działalność szpiegowska agentów Tita w Polsce i krajach demokracji ludowej prowadzona była na długo przed ogłoszeniem rezolucji Biura Informacyjnego w sprawie Tita i jego kliki, to wówczas dopiero ujrzymy pełne tło procesu katowickiego.

Proces ten ujawnił nie tylko wykonawców roboty szpiegowskiej i dywersyjnej w Polsce, lecz również wskazał niezbicie w czyim interesie prowadzona była działalność Petrovica i Saicica. To dla dobra imperialistów amerykańskich snuli się po Polsce i węszyli za informacjami agenci titowscy. Za amerykańskie dolary wykradali nasze tajemnice państwowe, starali się pod[illegible] zaufanie do Związku Radzieckiego i osł[illegible] obronność naszego państwa ludowego.

Słusznie więc oskarżyciel publiczny w procesie katowickim stwierdził, że „to nie był tylko proces Milica Petrovica, to był proces demaskujący system, proces odsłaniający w sposób jasny i dobitny jeden z fragmentów zbrodniczej działalności prowadzonej od szeregu lat planowo i systematycznie przez agentów titowskiej centrali szpiegostwa, prowokacji i dywersji".

„Damy Państwu miliard zł.!"

Doniosła uchwała i apel hutników Zjednoczenia Hajduckiego

Dnia 9 bm. w Katowicach odbyła się narada załóg 6 hut Hajduckich Zakładów Hutniczych z udziałem aktywu związkowego i partyjnego.

Po szczegółowym przeanalizowaniu dotychczasowego stanu gospodarki oszczędnościowej w hutach podległych Hajduckim Zakładom Hutniczym, zebrani przyjęli rezolucję, w której czytamy m. in.:

Stojące przed gospodarką narodową Polski Ludowej zadania w zakresie wykonania 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu, wymagają poważnego nakładu środków finansowych. Wielkie sumy pieniężne są unieruchomione w zakładach przemysłowych, w nadmiernych zapasach materiałów, półfabrykatów, robotach w toku i wyrobach gotowych. Upłynnienie tych zapasów i przyśpieszenie cyklu produkcyjnego wyzwoli wielomiliardowe sumy. Sumy te będą mogły być użyte na dalszy rozwój gospodarczy Polski Ludowej, a tym samym wpłyną na podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

My, przedstawiciele załóg fabrycznych hut: „Batory", „Florian", „Baildon", „Jedność"; „Małapanew" i „Ferrum", wchodzących w skład przedsiębiorstwa „Hajduckie Zakłady Hutnicze", zebrani na naradzie oszczędnościowej w dniu 9.11. 1949 r. w Domu Kultury huty „Baildon" w Katowicach, po przedyskutowaniu stanu gospodarki naszego przedsiębiorstwa, stwierdzamy:

Zakłady nasze posiadają zapas materiałów technicznych o 100 proc. ponad normy, tak wysoki zapas nie jest nam potrzebny i powinien być poważnie zmniejszony.

Zobowiązujemy się w ciągu 1950 roku doprowadzić zapasy materiałów technicznych do stanu normalnego, zaś do końca br. zwolnić drogą usprawnień gospodarki materiałowej 115 miln. zł.

W zakładach naszych istnieją poważne możliwości skrócenia cyklu produkcyjnego w wielu wyrobach.

Zobowiązujemy się poprzez systematyczne skracanie cyklu produkcyjnego do zmniejszenia zapasów wyrobów półgotowych i robót w toku, tak, aby stan tych zapasów obniżył się do 31. 12. 1949 roku o sumę 108 miln. zł.

Łącznie zobowiązujemy się do dnia 31 grudnia 1949 roku zwolnić z obrotu kwotę 1 miliarda zł, przyjmując na siebie zobowiązanie przysporzenia tą drogą Państwu kwoty 1 miliarda złotych, wzywamy załogi innych przedsiębiorstw, fabryk przemysłu uspołecznionego do współzawodnictwa na tym odcinku.

„Sprawiedliwość" made in England

Zamiast sądzić Mannsteina oskarżają narody, które walczyły o wolność!

Oświadczenie obserwatora polskiego na procesie Mannsteina.

Dnia 9 listopada br. obserwator polski na procesie w sprawie przestępcy wojenego von Mannsteina, toczącym się przed trybunałem brytyjskim w Hamburgu, złożył przewodniczącemu trybunału oświadczenie, w którym m. in. czytamy:

Pragnę zawiadomić pana, że po sumiennym rozpatrzeniu wszystkich okoliczności towarzyszących dotychczasowemu przebiegowi procesu przeciw v. Mannsteinowi, zmuszony jestem do przerwania dalszego uczestnictwa w tym procesie w charakterze obserwatora z ramienia Polski.

Proces ten bowiem w istocie swej przekształca się w proces przeciw milionom bojowników z faszyzmem hitlerowskim, w proces przeciw samej zasadzie walki wyzwoleńczej, w proces, gdzie niezaprzeczalna zbrodnia spotkała się ze strony obrony z apoteozą i próbą zamaskowania tych zbrodni, wojskową dyscypliną.

Opuszczenie przeze mnie sali sądowej proszę przyjąć, jako wyraz protestu i potępienia atmosfery, jaką wytworzono na sali sądowej i wokół tego procesu, atmosfery obrażającej uczucia narodów, które tak ciężkie ofiary poniosły z winy hitleryzmu i organizatorów ostatniej wojny, atmosfery sprzecznej z elementarnym poczuciem słuszności i sprawiedliwości.

Nowe ustawy kościelne w ČSR

powitane z zadowoleniem przez duchowieństwo

Ukazujący się w Pradze „Biuletyn Duchowieństwa Katolickiego" zamieszcza artykuł, poświęcony nowym ustawom kościelnym w Czechosłowacji.

Pismo podkreśla doniosłe znaczenie tych ustaw, które zabezpieczą rozwój kościołów wszystkich wyznań w republice i dają duchownym możność spokojnego wykonywania obowiązków duszpasterskich.

Jeżeli nasza ludowa demokracja — stwierdza pismo — okazała w tym wypadku taką wspaniałomyślność, jest rzeczą pewną, że musiałaby z całą surowością ukarać każdego z duchownych, który jako obywatel państwa dopuścił by się czynów sprzecznych z przepisami prawnymi.

Potępiając antyczechosłowacką politykę Watykanu, organ duchowieństwa katolickiego pisze: „Im większe są kłamstwa, jakich używa Watykan w swej nienawiści do ludowo-demokratycznej Czechosłowacji, tym jaśniejszy i wyraźniejszy jest obraz jego planów i poczynań. Katolicy czescy i słowaccy wiedzą, czego mogą oczekiwać od Watykanu. Byłoby dobrze, gdyby i Watykan uświadomił sobie, czego może oczekiwać od katolików czechosłowackich, jeżeli swe zawiłe cele polityczne ukrywać będzie nadal pod płaszczykiem religii i moralności.

7 milionów Francuzów

głosowało za pokojem

Francuski Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat stwierdzający, że według dotychczasowych obliczeń, około 7 milionów głosów oddano w całej Francji za pokojem w ramach akcji głosowania pokojowego.

Związek zapowiedział wzmożenie akcji w obronie pokoju.

Rosną siły lewicy we Włoszech

W wyborach administracyjnych w Castellammare (prowincja Neapolu), które odbyły się 6 bm., siły ludowe odniosły wielkie zwycięstwo. Lista bloku ludowego (komuniści), socjaliści, niezależni) otrzymała 13.120 głosów, zaś na listę koalicji i chrześcijańskich demokratów, liberałów i monarchistów padło 9.440 głosów.

Blok ludowy, który w wyborach w dniu 18 kwietnia 1948 r. skupił 47,7 proc. głosów, zdobył obecnie 52 proc. głosów, zyskał więc bezwzględną większość.

Coraz lepsze wyniki

osiągają zespoły jakościowe

W miesiącu październiku najlepsze wyniki w ramach obecnego konkursu na najlepszy zespół jakościowy przemysłu bawełnianego osiągnęły następujące fabryki łódzkie: PZPB nr 7 — zespół Teresy Kobzan (72,8 proc. extry, 27,2 proc. primy, przy wykonaniu 106,2 proc. bazy akordowej), Natalii Wiśniewskiej (72,2 proc. extry, 27,2 proc. primy przy 104,2 proc. bazy), Wojciecha Balcerzaka (56 proc. extry, 43.8 proc. primy, i 102,4 proc. bazy).

PZPB nr 6 — zespół Janiny Miroszewskiej (118,6 bazy, 70 proc. extry i 30 proc. pirmy), Heleny Michalak (71,3 proc. extry, 28.7 proc. primy i 111 proc. bazy).

W okresie od 16 do 30 października najlepsze wyniki uzyskały zespoły PZPB w Pabianicach, a mianowicie Józefa Górskiego (96 proc. extry, 4 proc. primy przy 130 proc. bazie akordowej) oraz Marii Dolińskiej (69,1 proc. extry, 30,9 proc. primy przy 129 proc. bazie).

Natomiast za pierwsze 5 dni listopada doskonały wynik osiągnął zespół Heleny Bilskiej z PZPB nr 7, który wyprodukował 100 proc. extry przy utrzymaniu 106,7 proc. bazy akordowej. Pozostałe zespoły uzyskały w listopadzie znaczny procent pirma-extry przy pełnym przekroczeniu baz akordowych. (w)

Depesze ze świata

Do Paryża przybywają coraz liczniejsze transporty rannych żołnierzy francuskich z Indochin. Na lotnisku w Orly wylądował samolot transportowy, mający na pokładzie 40 ciężko rannych żołnierzy. Równocześnie w portach wyładowano dalsze transporty ofiar wojny kolonialnej w Indochinach.

* * *

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła muzykę i słowa hymnu państwowego. Hymn ten został wykonany po raz pierwszy w czasie obchodu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej. Słowa nowego hymnu są pióra Johannesa Bechera, muzyka Hansa Eislera, brata Gerharda Eislera.

* * *

W dniu wczorajszym nowy ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie Czechosłowacji wręczył prezydentowi Gottwaldowi swoje listy uwierzytelniające.

* * *

Szef delegacji polskiej do ONZ ambasador Wierbłowski złożył życzenia w związku z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej szefowi delegacji radzieckiej, ministrowi Wyszyńskiemu, szefowi delegacji ukraińskiej ministrowi Manuilskiemu i szefowi delegacji białoruskiej Kisielewowi.

Naród niemiecki buduje nowe życie

Produkcja fabryk i zakładów pracy wzrasta z każdym dniem

Berlin w październiku

Tuż przy Unterwellenborn, półtorej godziny drogi od Weimaru, rozciąga się na olbrzymiej przestrzeni Maxhütte, największa huta żelazno-stalowa na terenie Demokratycznej Republiki Niemieckiej.

Do roku 1945 huta należała do Friedricha Flicka, jednego z największych stalowych magnatów w ówczesnych Niemczech i najzagorzalszego podżegacza wojennego. Dziś, jak wskazuje wielki napis na bramie „Volkseigener Betrieb" (Własność narodowa), zmieniła ona właścicieli.

Kiedy w r. 1946 ludność ówczesnej radzieckiej strefy okupacyjnej w głosowaniu postanowiła przekazać narodowi wszystkie przedsiębiorstwa należące do zbrodniarzy wojennych i czynnych faszystów, prasa zachodnich Niemiec uderzyła na alarm. Kapitaliści niemieccy twierdzili, że robotnicy nie dadzą sobie rady z prowadzeniem wielkich zakładów przemysłowych.

Dziś wszyscy w Niemczech widzą, że było to oczywistym kłamstwem. Niemiecka klasa robotnicza dowiodła, że nie tylko potrafi sama kierować produkcją, ale wbrew zakusom anglosaskich imperialistów może wykazać się już poważnymi osiągnięciami w odbudowie swego kraju.

W chwili przejęcia władzy przez Niemiecki Rząd Demokratyczny wszystkie kopalnie węgla i prawie wszystkie elektrownie w dotychczasowej strefie radzieckiej znajdowały się w rękach ludu.

Nowi właściciele Maxhütte rozumieją dziś, że pracują dla własnego dobra. Mimo braku wielu maszyn i narzędzi, wywiezionych przez uciekających hitlerowców do zachodnich Niemiec, produkcja zwiększa się z dnia na dzień, osiągając rezultaty niemożliwe w Niemczech przedwojennych.

Buduje się nowe hale. Na niektórych z nich dachy nie są jeszcze wykończone, a wewnątrz pracują już przy maszynach robotnicy.

Maxhütte zatrudnia około 7000 robotników. Są wśród nich tacy, którzy pracują tu już od kilkunastu lat, a są również i inni, którzy zaczęli pracować dopiero niedawno. Wszyscy oni są zgodni kiedy oświadczają:

— Uczymy się dziś pracować tak, jak ludzie radzieccy. Co powiedzieli by nasi inżynierowie, gdybyśmy zaproponowali im kilka lat temu takie tempo pracy. Dziś budujemy i pracujemy szybko, bo tego wymagają nasze własne interesy.

Na specjalnych tablicach honorowych wywieszane są co tydzień wyniki, osiągnięte przez najlepszych przodowników. Miejsce portretów hitlerowskich zauszników zajęły dziś portrety ludzi pracy. Nazwiska takie jak Götz Gärtner, Paul Sieder, Hans Peterreich i Rolf Brückner stały się tu już synonimem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Pod opieką organizacji partyjnej i koła związkowego zorganizowany został na terenie huty klub, posiadający własną salę koncertową. W pobliżu młodzież buduje własny internat.

W mieszczącej się nieopodal huty willi dawnego niemieckiego „króla czekolady" Mauxiona, utworzono sanatorium. W luksusowo urządzonych pokojach, będących dawniej własnością hitlerowskiego kapitalisty, wypoczywają dziś robotnicy, nabierając sił do dalszej pracy.

Wszystko to co się robi tu na terenie Maxhütte i na terenie wielu innych niemieckich fabryk i zakładów jest dopiero początkiem przemiany. Z każdym jednak dniem coraz więcej robotników niemieckich, zrzuca z siebie balast przeszłości z nowym zapałem i energią stając do budowy nowych, demokratycznych Niemiec.

N. W.

Kino przychodzi do widza

Najaktywniejsi pracownicy otrzymali nagrody

Wczoraj odbyła się w Łodzi narada wytwórcza pracowników kin objazdowych z terenu woj. łódzkiego.

Z ogłoszonych danych wynika, że ostatni okres, przypadający na miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej, stał się rekordowym tak pod względem ilości odwiedzonych miejscowości, jak i frekwencji na poszczególnych seansach. Mimo tego, że czynnych było w tym okresie jedynie czternaście kin, odwiedziły one 433 miejscowości, dając ogółem 720 seansów, na których obecnych było ponad 120 tysięcy widzów.

Z wypowiedzi uczestników obrad wynika, że spotykają się oni naogół ze wszelkimi ułatwieniami ze strony czynników miarodajnych. Zdarzają się jednak wypadki braku zrozumienia dla ich ciężkiej pracy, co powoduje jedynie zbyteczne zadrażnienia, których można by uniknąć.

Całe szczęście, że coraz mniej jest już ludzi, jak np. wójt gminy Bartoszewice, który „nie pozwoli, aby mu kto rządził się w jego terenie", czy też władze parafialne na Widzewie, których przedstawiciel zaproponował kierownikowi kina... podział zysków za zezwolenie na wypożyczenie sali parafialnej.

Przespał biedak widocznie kilka lat i myślał, że ma do czynienia z prywatnym przedsiębiorcą.

Na zakończenie narady wręczono sześciu zwycięzcom pierwszego etapu współzawodnictwa nagrody pieniężne. (mk)

Która gazetka jest najlepsza?

Publiczność sama zadecyduje

III ogólnołódzka wystawa gazetek ściennych zorganizowana przez Wydz. Propagandy KŁ PZPR i redakcję „Głosu Robotniczego" cieszy się niebywałym powodzeniem. Liczne wycieczki szkolne i fabryczne odwiedzają przez cały dzień sale wystawowe. Należy przyznać, że gazetki są na ogół na znacznie wyższym poziomie niż w czasie I-ej lub II-ej wystawy.

Tematycznie gazetki poświęcone są uczczeniu 32-ej rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Wśród 60 gazetek na szczególne wyróżnienie zasługują: „Głos Włókniarza" (PZPB nr 1), „Torowiec" (Techniczna Obsługa Rolnictwa), „Głos Tkalni" (PZPB nr 2) i „Tramwajarz" (MZK).

Wiele gazetek ukazało się na wystawie po raz pierwszy i stąd pewne niedociągnięcia zarówno w ich wyglądzie zewnętrznym jak i treści. Za mało miejsca poświęcono w nich sprawom zakładu pracy, osiągnięciom i brakom produkcyjnym.

Zwiedzający wystawę na specjalnych kartkach wypowiadają się na temat: która gazetka najlepiej im się podoba. W zależności od wyniku głosowania, gazetki zostaną nagrodzone wartościowymi upominkami w postaci książek, przyrządów kreślarskich, papeterii, albumów itp.

Staranna i estetyczna oprawa zewnętrzna wystawy robi bardzo przyjemne wrażenie. (b)

Nowa katedra

na Politechnice Łódzkiej

W związku z dalszą rozbudową szkolnictwa wyższego w Polsce i przystosowaniem jego struktury organizacyjnej do wypełnienia zadań, jakie stoją przed nim w zakresie kształcenia kadr dla życia gospodarczego i społecznego, utworzone zostały ostatnio nowe katedry na całym szeregu wyższych uczelni w Polsce.

Politechnika Łódzka otrzymała na Wydziale Elektrycznym katedrę Podstaw Konstrukcji Mechanicznych.

Nasze Listy

KAZIMIERZ Z UL. MAŁEJ: — W Łodzi działa Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, ul. Piotrkowska 49, jeżeli więc zauważył Pan systematyczne wypadki znęcania się sąsiadki nad psem, proszę o tym zameldować pod wskazanym adresem, a osoba ta zostanie pociągnięta do odpowiedzialności administracyjnej, lub w zależności od charakteru przestępstwa, nawet i karnej.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA Z POZNANIA: Niestety nie możemy Pani wskazać innych możliwości poszukiwania pracy na terenie Łodzi jak tylko poprzez tutejszy Urząd Zatrudnienia, ul. Strzelców Kaniowskich 58. Zaznaczamy przy tym, że dla osób niewykwalifikowanych, a do tego chorych i w podeszłym wieku, o pracę odpowiednią dla nich nie jest łatwo. Czy nie rozsądniej byłoby obejrzeć się za możliwościami ułożenia sobie życia na miejscu? Proszę dobrze zastanowić się zanim poweźmie Pani ryzykowną decyzję przyjazdu do obcego miasta.

* * *

JAGÓDKA S: — Proszę jak najszybciej pomówić z matką. Okazywanie nieufności w tym wypadku wobec niej, która najlepiej i najserdeczniej zaopiekuje się Panią w trudnej sytuacji, jest nielogiczne i krzywdzące dla człowieka, który powinien być Pani najbliższy. Jeszcze raz prosimy o powierzenie swego zmartwienia matce, a na pewno przekona się Pani, iż to było jedyne wyjście z sytuacji.

* * *

K. R.: — Nie należy się zrażać chwilowym niepowodzeniem. Przecież sam Pan pisze, iż zagwarantowano Panu w roku przyszłym pierwszeństwo ubiegania się o przyjęcie do Szkoły Oficerskiej. Dobrze, że w tym roku może Pan pracować w ZMP i „Służbie Polsce", co da Panu prócz korzyści natury społecznej i ideologicznej, pewne zabezpieczenie bytu. Dziękujemy za miłe słowa i prosimy o listy. Sprawy naszych czytelników są zawsze dla nas interesujące i bliskie.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA NINA. — Jest Pani samotną i spodziewa się Pani dziecka. O ile rzeczywiście nie posiada Pani mieszkania, może Pani ubiegać się o przyjęcie dziecka przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113, do któregoś z podległych mu żłobków. Proszę udać się tam w celu zasięgnięcia bliższych informacji.

* * *

WYCZEKUJĄCY ODPOWIEDZI. — Nie prowadzimy pośrednictwa w nawiązywaniu znajomości. *Jeżeli chodzi o* wspomnianą przez Pana przodownicę pracy przemysłu włókienniczego, to bliższych szczegółów udzielić o niej może będzie Panu mógł Wydział Współzawodnictwa Pracy Zarządu Głównego Związku Włókniarzy, ul. Sienkiewicza 13.

Komunikat TPPR

III Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w Warszawie w dniach 13 i 14 bm. Wyjazd delegatów i gości z terenu Łodzi nastąpi 12 bm. o godz. 14.35. Zbiórka na dworcu Łódź-Fabryczna o godz. 13-tej.

Uwaga, dziennikarze!

W niedzielę, dnia 13 bm. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 133 odbędzie się Walne Zebranie członków Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddziału Łódzkiego. Początek zebrania o godz. 9.30.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jan Neruda

Portret

Na Książęcą Wyspę przyjechaliśmy z pobliskiego Konstantynopola spacerowym statkiem. Na pokładzie było towarzystwo nieliczne: jakaś polska rodzina, składająca się ze starszego małżeństwa, ich córki jej narzeczonego oraz my dwaj — mój przyjaciel i ja. Później dołączył się do nas młody Grek. Sądząc z pliki papierów, które trzymał pod pachą, był to malarz. Miał kruczo czarne włosy, długie i kędzierzawe, bardzo bladą twarz i wielkie, czarne, głęboko osadzone oczy.

Początkowo zainteresowałem się nim, ponieważ znał doskonale okolice i był bardzo usłużny, wnet jednak zraziła mnie jego gadatliwość.

Za to bardziej sympatyczne wydało mi się towarzystwo polskiej rodziny. Przybyli na miesiąc na Księżycową Wyspę ze względu na stan zdrowia córki.

Panna była niezwykle piękna, ale blada przy tym, wyraźnie cierpiąca. Mówiła przyciszonym głosem i co chwilę kaszlała, sucho, niepokojąco...

Po takim ataku kaszlu podnosiła na narzeczonego piękne oczy, a wzrok jej zdawał się mówić:

— Ach, ten kaszel to bagatela... O, jak bardzo jestem przy tobie szczęśliwa!

Młody Grek polecił nam hotel, położony na wzgórzu, w ślicznym, pełnym orientalnych kwiatów ogrodzie.

Spożyliśmy tam razem śniadanie, potem zaś udaliśmy się na szczyt góry, skąd roztaczał się przecudowny widok na całą okolicę. Zjawił się tam również i młody Grek, który jednak tym razem nie podszedł do nas, tylko, skłoniwszy się grzecznie, usiadł w pobliżu i, wydobywszy arkusz papieru, zaczął coś na nim rysować.

— Szkoda, że usiadł w ten sposób, że nie zobaczymy nic z tego, co rysuje — rzekłem do moich towarzyszy.

— Ach — uśmiechnął się narzeczony pięknej Polki — uroczych widoków jest tutaj tyle że nie ma czego żałować.

A po chwili szepnął do narzeczonej.

— Zdaje się, że służysz temu malarzowi za model.

— I ja też tak sądzę! — uśmiechnęła się panna.

Nie zwracaliśmy już potem więcej uwagi na młodego Greka.

Nie ma chyba na całym świecie miejscowości tak prawdziwie pięknej jak właśnie Wyspa Książęca. Powietrze było dziwnie przezroczyste i łagodne. Na wschodzie, od strony morza, piętrzyły się szare skały Azji, z drugiej zaś strony błękitniał w słońcu brzeg Europy.

Opodal zieleniła się malutka wyspa, pokryta cyprysami, która wyglądała jak smutny sen wśród lazurowej rzeczywistości.

Sama woda morza Marmara była jeszcze jednym cudem. Jej spokojna, jak szklane zwierciadło tafla, mieniła się i skrzyła niby drogocenny opal. Bliżej nas, zielono-błękitna, przypominała przezroczysty szafir, który przechodził potem w blado różowe tonacje, aż wreszcie w oddali rozwiewał się niby biały dym.

Od czasu do czasu przepływały tamtędy małe łodzie, woda zaś, poruszona uderzeniami wioseł, falowała wtedy, niby roztopione srebro.

Pełni zachwytu spoglądaliśmy na otaczający nas krajobraz.

Młoda Polka, siedząc na murawie, opierała swoją głowę o ramię narzeczonego. Jej blada twarz zaróżowiła się z lekka, a niebieskie oczy napełniły się nagle łzami.

— To jest kraina szczęśliwości — szepnęła. — Czuję, że tu wyzdrowieję, bo jakże można chorować w raju?

— Nie mam żadnych wrogów, ale gdybym ich miał, wybaczyłbym im tutaj wszystko! — zauważył wyraźnie wzruszonym głosem ojciec.

I znowu umilkliśmy. Każdy z nas doznawał tego samego uczucia, każdy z nas czuł się tak bardzo szczęśliwy, że chciałby się podzielić nadmiarem tej szczęśliwości z całym światem. Nie zauważyliśmy nawet, że młody Grek skończył swoją pracę i, zamknąwszy teczkę, oddalił się.

Przesiedzieliśmy jeszcze parę godzin na tym uroczym wzgórzu, a kiedy liliowy zmierzch ogarnął wodę i niebo, wróciliśmy do naszego hotelu.

Po kolacji zapytaliśmy właściciela hotelu, kim jest właściwie ów młody Grek.

— Nawet nie znam jego nazwiska — odparł zapytany — nazywamy go ogólnie „wampirem".

— Zdaje się, że jest on artystą malarzem.

— E, jaki tam z niego malarz! Zamiast malować jak inni kwiaty, piękne kobiety i pejzaże, on maluje tylko umarłych... Kiedy tylko ktoś umrze tutaj, on jeszcze tego samego dnia maluje jego portret... A czasami zdarza się, że wymaluje go jeszcze przed śmiercią... Ma chyba jakiś szósty zmysł, bo nigdy się dotychczas nie pomylił. On wyczuje śmierć prędzej, niż najznakomitszy lekarz...

W tej chwili z piersi młodej Polki wyrwał się przeraźliwy okrzyk i zemdlona usunęła się w ramiona matki.

Jej narzeczony wybiegł na werandę, dopadł do Greka i szybkim ruchem porwał jego tekę z rysunkami. Malarz, zaskoczony tym napadem, chwycił jej drugi koniec — teczka otwarła się i cała zawartość rozsypała się po ziemi.

Doskoczyłem również, ażeby rozdzielić obu szamocących się mężczyzn, a wtedy zobaczyłem na jednej z kartek, rozrzuconych po ziemi, widniała wyrysowana czarną kredką głowa młodej Polki z zamkniętymi oczyma i z cierniowym wieńcem na czole.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Jak się wszyscy do pracy weźmiemy, to wspólnymi siłami zrobimy chodnik bardzo szybko...
WACEK: — Ale pan Sobek też!
SOBEK: — Zobaczę, zobaczę...



SOBEK: — Diabli nadali te wspólne prace! Wciąż jest człowiek pod strachem, że mu coś robić każą!... Więc wrzucę but, że niby zostawiłem go, pracując na tym odcinku...



WICEK: — Wszyscy już pracowali, tylko pan dotąd nic nie robił!
SOBEK: — Nic? Cały odcinek chodnika wykonałem! Nawet but tam zostawiłem! Zaraz panu pokażę...



SOBEK: — But mi się wmurował!
WACEK: — Wmuruj pan i drugi!
WICEK: — To kara za oszustwo, bo tu przecie nasz odcinek!
SOBEK: — Jak pech, to pech!...

Stypendia napływają

Izba Rzemieślnicza i PSS pierwsze odpowiadają na apel

Na nasz apel w związku z konkursem organizowanym przez TPMSW i „Express Ilustrowany", wpłynęły już dwa zgłoszenia.

Jako pierwsze zadeklarowały ufundowanie stypendiów Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Izba Rzemieślnicza. PSS ofiarowała jedno stypendium w wysokości 5 tys. złotych miesięcznie. Izba Rzemieślnicza natomiast dwa stypendia w tej samej wysokości.

Niewątpliwie, śladami tych instytucji pójdą i inne placówki, fundując dalsze stypendia. Czekamy na zgłoszenia!

Place publiczne

zostaną uporządkowane

Łódź posiada dwa place publiczne, na których odbywają się masowe obchody i manifestacje, a mianowicie: Plac Zwycięstwa i Plac Niepodległości.

Obydwa te place nie są jednak należycie urządzone i przystosowane do tego celu. W związku z tym postanowiono, iż w roku przyszłym Pl. Zwycięstwa oraz przyległe ulice zostaną zabrukowane kostką, zaś Plac Niepodległości wkrótce już, po zniwelowaniu terenu, otrzyma nawierzchnię żwirową. (a)

Nie skakać z tramwaju!

Z tramwaju nr 11, dojeżdżającego do Placu Niepodległości, wyskoczył wczoraj wieczorem Konstanty Jaksa (ul. Pogorzeń 4), padając tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła przyczepki. Jedynie przytomność umysłu motorniczego, który zatrzymał natychmiast jadący tu zwykle wolno tramwaj, spowodowała, że skok nie zakończył się śmiercią. Przybyłe pogotowie odwiozło Jaksę po nałożeniu opatrunku do domu. (m)

A deszcz pada i pada!...

Pewna firma poszukiwała uczciwego pracownika. Zgłasza się Alojzy. Szef wypytuje go o wszystko, potem postanawia:

— No, dobrze... Przyjmę pana... Tylko jeszcze jedno pytanie, Czy mógłby pan mi dać jakiś dowód, że pan jest naprawdę uczciwym człowiekiem?

— Owszem, proszę pana — odpowiada Alojzy. — Powiem panu tylko tyle, że przez dziesięć lat pracowałem w zakładzie kąpielowym i ani razu nie wziąłem kąpieli...

* * *

Nauczyciel opowiada dzieciom w szkole o zwierzętach.

— Każdy człowiek powinien kochać zwierzęta. Czy ktoś z was jest przyjacielem zwierząt?

W klasie cisza.

— A może ktoś z was zna przyjaciela zwierząt?...

Jeden z malców wstaje i odpowiada:

— Proszę pana, moja mamusia jest przyjaciółką zwierząt.

— Tak?... To ślicznie... Macie w domu jakieś zwierzęta?.

— Nie, ale do mojej mamusi co kilka miesięcy przychodzi bocian...

* * *

Stara Pietrasińska powiada na schodach do swej sąsiadki:

— Moja pani... Ci mężczyźni nic nie są warci. Szkoda tylko, że żyją... Niech-no pani sama powie..., Mój mąż z niecierpliwością czeka, żeby owdowieć, ale on się myli... Za mego życia nie doczeka się tej przyjemności!...

Celowa zmiana od Nowego Roku

Obiady będą lepsze

w łódzkich stołówkach przyfabrycznych.

PSS przejmie 50 zakładów zbiorowego żywienia

Wiele łódzkich zakładów pracy prowadzi własne stołówki dla swych pracowników. W stołówkach tych różnie bywa: jedne pracują lepiej, drugie gorzej.

Przyczyną tego jest m. in. brak koordynacji w zaopatrzeniu i kontroli nad racjonalnym żywieniem. Personel stołówek fabrycznych składa się w przeważającej części z elementu niewykwalifikowanego, niefachowego. Nic tutaj nie pomogą najlepsze nawet chęci. Toteż jadłospis jest przeważnie nie urozmaicony, jałowy, chociaż pod względem wartości kalorycznej nie pozostawia nic do życzenia.

Z tych powodów wyłoniła się konieczność wprowadzenia pewnych zmian, które by wyszły na dobre przede wszystkim korzystającym ze stołówek robotnikom. Zadanie to powierzono PSS-owi, jako instytucji najbardziej doświadczonej w prowadzeniu zakładów zbiorowego żywienia.

Od kilku więc dni specjalna komisja, w skład której wchodzą przedstawiciele PSS. ORZZ, Wydziału Handlu, Inspektoratu Pracy i partii przeprowadza kontrolę poszczególnych stołówek pracowniczych i odpowiednio je kwalifikuje.

Przewiduje się bowiem, że część istniejących stołówek pracowniczych przejęta zostanie przez PSS, która zajmie się ich dalszym prowadzeniem. **Chodzi tu przede wszystkim o większe stołówki fabryczne, których na terenie naszego miasta jest około 50. PSS przejmie je już od 1-go stycznia przyszłego roku.**

Niewątpliwie, przyniesie to wiele korzyści. Instytucja ta bowiem opierając swe doświadczenie na prowadzeniu 14 czynnych już zakładów zbiorowego żywienia **bedzie w stanie zaspokoić istotne potrzeby świata pracy, obsadzając wszystkie przejęte stołówki siłami o wysokich kwalifikacjach zawodowych.**

Jeśli natomiast idzie o mniejsze stołówki pracownicze, zostaną one częściowo zlikwidowane i gdy warunki na to pozwolą — **przekształcone na otwarte zakłady zbiorowego żywienia.** Inne natomiast ulegną skomasowaniu i będą obsługiwały pracowników kilku zakładów lub jednej branży, również pod kierunkiem PSS. (kł)

Zniknie zmora szoferów

Burzenie słupów reklamowych w Łodzi

Oddziały rozbiórek starostw grodzkich przystąpiły przed kilkoma dniami do usuwania z chodników łódzkich słupów reklamowych, które były utrapieniem szoferów i przechodniów.

Kierowcy aut skarżą się, że słupy te zmniejszają widoczność, powodując wypadki samochodowe, ludność zaś narzeka, iż przeszkadzają one w ruchu ulicznym.

Od 3 bm. usunięto słupy przy zbiegu Piotrkowskiej i Czerwonej, Piotrkowskiej—Skorupki, Piotrkowskiej—Żwirki, Srebrzyńskiej—Cmentarnej, Gdańskiej—Próchnika, 11 Listopada — Jerzego.

W najbliższych dniach rozebrane zostaną dalsze słupy w różnych punktach miasta, a m. in. słup przy zbiegu Piotrkowskiej i Andrzeja Struga.

Zaznaczyć należy, że akcja usuwania słupów reklamowych z ulic zapoczątkowana została właściwie jeszcze w ub. roku, jednak ze względu na sprzeciw Zw. Inwalidów Wojennych, który był ich właścicielem została czasowo przerwana. Obecnie władze doszły do porozumienia ze Zw. Inwalidów, który przyznał, iż likwidacja słupów posiada istotne znaczenie dla regulacji ruchu i bezpieczeństwa przechodniów. (a)

Wzmacniamy bezpieczeństwo pożarowe

Połączenie Straży

Oddziały zawodowe, ochotnicze i fabryczne pod jednym dowództwem. — Nowe cysterny i hydranty zapewnią dowóz wody do pożaru

Dla Łodzi, jako dla wysoce uprzemysłowionego i gęsto zabudowanego ośrodka miejskiego, zagadnienie bezpieczeństwa pożarowego posiada specjalnie ważne znaczenie. Toteż z zadowoleniem należy powitać wiadomość o mających niebawem nastąpić zmianach, które zmierzają w kierunku zwiększenia operatywności siły bojowej łódzkiej Straży Pożarnej.

Zmiany będą wprowadzone na mocy ustawy sejmowej, przewidującej, iż centralnemu kierownictwu straży podlegać będą komendy wojewódzkie. Łódź, podobnie jak Warszawa, tworzyć będzie odrębną jednostkę na szczeblu wojewódzkim.

W związku z tym przed 1 stycznia nastąpi w Łodzi fuzja wszystkich trzech rodzajów straży pożarnej: zawodowej (miejskiej), ochotniczej i fabrycznej.

Wszystkie one podlegać będą wspólnemu dowództwu. Komenda łódzka dysponować będzie w razie potrzeby poważną ilością oddziałów, których siła operatywno-bojowa będzie ogromna. Trzeba tu wziąć pod uwagę, **że równocześnie Straż rozporządzać będzie wspólnym sprzętem zmotoryzowanym, który jest stale uzupełniany i powiększany.**

Na cele te samorząd przeznaczył znaczne fundusze. W rb. otrzymaliśmy 15 nowych podwozi, a do Nowego roku uzyskamy nowych 10 beczkowozów. Warto podkreślić, że od ilości autocystern zależy sukces w każdej akcji ratunkowej. Szczególnie w Łodzi, która nie jest jeszcze objęta w całości siecią wodociągową i **gdzie nie ma pożaru, przy gaszeniu którego można było by obejść się bez dowożenia wody.**

O ile na ogół Straż jest nieźle wyposażona pod względem aut i innego sprzętu technicznego, o tyle trudności przedstawia **brak hydrantów.** Po wojnie Łódź otrzymała 24 tys. metrów węży, ale wszystkie były mocno sfatygowane, mając za sobą do 20 lat pracy. W r. b. zakupiono 8 tyś. m. węża, a niebawem otrzymamy jeszcze 3 tysiące metrów. Nie odpowiada to jednak jeszcze rzeczywistym potrzebom. Trzeba więc będzie uzupełnić i ten sprzęt.

Łódzka straż liczy kilkaset osób, które całkowicie wystarczają na obsługę samochodów strażackich, w roku przyszłym wobec zwiększenia liczby wozów, **wzrośnie stan liczebny straży o ok. 120 osób.**

Ważnym czynnikiem wzmocnienia operatywności straży jest **budowa nowej, centralnej remizy przy ul. Wólczańskiej, obok której mieścić się będzie Centralny Ośrodek Szkoleniowy kadr oficerskich dla całej Polski.** (cis)

Bogate gminy

najgorsze w spłacaniu podatku

Rolnicy województwa łódzkiego dali ostatnio nowy dowód swego uspołecznienia. Do chwili obecnej uregulowali już 95 proc. z tytułu należności za podatek gruntowy, oraz w 84 proc. składki na Społeczny Fundusz Oszczędności Rolnictwa.

Charakterystycznym jest tu, że największe zadłużenia przypadają na gminy bogate, a mianowicie Dmenin i Radziechowice. Zamieszkujący w tych gminach bogaci chłopi zalegają nie tylko w płaceniu podatków, ale i ze spłatą pożyczek bankowych

Nasi przodownicy



KONSTANCJA PATRZYKĄT

Przodownica Patrzykąt powinna być stawiana jako wzór zdyscyplinowanej i odpowiedzialnej robotnicy.

Czy wiecie, że w okresie swej długoletniej pracy ani razu nie spóźniła się ona do fabryki. Ani razu nie opuściła dnia roboczego, chociaż posiada rodzinę, obowiązki, a poza tym ze zdrowiem też nie jest zupełnie w porządku.

Na terenie przędzalni PZPB nr 2 jest dobrze znana. Nie tylko dlatego, że pracuje tu od roku 1913, ale przede wszystkim dla swej dobrej, systematycznej pracy. Nie ma etapu współzawodnictwa, by nie osiągnęła odznaczenia. Dwa razy zaś otrzymała 1-szą nagrodę.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — godz. 15 — „MARIA STUART". Wszystkie miejsca sprzedane. Godz. 19.15 „WIŚNIOWY SAD".

Powszechny — ROZBITKI — godz. 19.15.

„OSA" — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Zaklęta Narzeczona — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Milcząca Barykada — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Pan Nowak — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 48.
HEL — Złoty Róg — 16, 18, 20.
MUZA — Tragiczny Pościg — 18, 20.
POLONIA — Gdzieś w Europie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Diabelska Grań — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Maskarada — 16.30, 18.30, 20.30
ROMA — Nikt nic nie wie —16, 18, 20.
REKORD — Młoda Gwardia — II-ga seria — 16, 18, 20.
STYLOWY — Żelazny Dziadek — 16,30, 18,30, 20,30.
ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TĘCZA — Sąd Honorowy — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Moja miła — 16, 18, 20.
WISŁA — Gdzieś w Europie — 15,30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Milcząca Barykada — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Ali Baba i 40 rozbójników — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Śpiewak nieznany — 16,30, 18,30, 20.30.

Do współzawodnictwa

wzywa Stal (Poznań) wszystkie kluby sportowe. — Dziesięć zasadniczych warunków do spełnienia

W trosce o jak najszybsze zrealizowanie zadań wytyczonych sportowi polskiemu przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR — **Związkowy Klub Sportowy „Stal" z Poznania wezwał do współzawodnictwa wszystkie kluby sportowe z całego kraju.**

Projekt współzawodnictwa przedłożony do zatwierdzenia Głównemu Urzędowi Kultury Fizycznej brzmi następująco:

a) współzawodnictwo obejmuje okres od 1 grudnia 1949 r. do 1 września 1950 roku;

b) poszczególne punkty warunków współzawodnictwa muszą być prowadzone przejrzyście oraz winny być kontrolowane i akceptowane przez kierownictwo sekcji, zarząd klubu, Okręgowy Związek Sportowy, Woj. Urzędy Kult. Fiz., czynniki społeczne w klubie itd.;

c) do dnia 1 września 1950 r. należy całość opracowania przesłać poprzez Woj. Urząd Kult. Fiz. — Głównemu Urz. Kult. Fiz. do oceny i decyzji.

Warunki współzawodnictwa są następujące:

1. wykazanie się największą ilością ćwiczących członków wszystkich sekcji, (za jednorazową obecność członka — 1 pkt.);

2. wykazanie się największą ilością zorganizowanych własnych imprez oraz obsadę ze szczególnym uwzględnieniem imprez propagandowych w akcji dla wsi, kół sportowych, młodzieży szkolnej, ilość zawodników w imprezach o charakterze masowym. (klub za udział w każdej imprezie otrzymuje 10 pkt., za każdego w niej uczestnika 1 pkt);

3. wykazanie się największą ilością zdobytych Odznak Sprawności Fizycznej (za odbycie wszystkich potrzebnych prób — 10 pkt., za odbycie 1 próby — 1 pkt.);

4. wykazanie się największą ilością regularnie będących członków klubu w poradni sportowo-lekarskiej za każde zbadanie — 1 pkt.);

5. wykazanie się najliczniejszym udziałem zawodników w reprezentacjach okręgowych i narodowych (za jednego uczestnika w reprezentacji okręgu — 2 pkt, w drużynie narodowej — 10 pkt.);

6. wykazanie się zdobytymi tytułami mistrzów i wicemistrzów Okręgów, Zrzeszenia, Polski (za tytuł mistrza Okręgu — 3 pkt., mistrza Zrzeszenia — 5 pkt., mistrza Polski — 10 pkt.);

7. za udział w obozach i kursach (po 1 pkt. za uczestnika);

8. za ilość przeszkolonych instruktorów, działaczy itd (od 1 do 3 pkt.);

9. za ilość zebrań specjalnych, narad wytwórczo-sportowych, referatów poświęconych uroczystościom o charakterze państwowym (do 15 pkt.);

10. za akcję ideologicznego wychowania sportowców przez stałe szkolenie ideologiczne, odbywające się systematycznie (do 15 pkt.).

Najlepsi bokserzy Polski

Polski Zw. Bokserski ustalił kadrę reprezentacyjną

PZB ustalił skład pięściarzy zaszeregowanych do Klasy Państwowej.

Waga musza: Woźniak, Kargier, Mikołajczewski, Stasiak.

Waga kogucia: Grzywocz, Kruża, Liedke, Kasperczak, (Czarnecki, Żurawski).

Waga piórkowa: Panke, Antkiewicz, Bazarnik, Scigała.

Waga lekka: Debisz, Sadowski, Piotrowski, Żurawski, (Kudłacik)).

Waga półśrednia: Chychła, Kazimierczak, Grymin, Musiał.

Waga średnia: Kołczyński, Cebulak, Paliński, Sznajder, (Wilczek).

Waga półciężka: Grzelak, Flisikowski, Kołeczko, Nowara.

Waga ciężka: Szymura, Niewadził, Jaskóła, Rutkowski, Kosturkiewicz).

Klub szkoli i wychowuje

Obowiązkiem Zrzeszeń jest kierowanie wychowaniem fizycznym i sportem wyczynowym

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ opierając się na wytycznych wrześniowej uchwały Biura Politycznego KC PZPR sprecyzowała wytyczne działalności dla zrzeszeń i klubów sportowych.

Zrzeszenia sportowe mają obowiązek kierowania wychowaniem fizycznym i sportem wyczynowym oraz działalnością organizacyjną i ideologiczną podległych sobie klubów. Ponadto zrzeszenie kierują wychowaniem fizycznym na terenie związków zawodowych i zakładów pracy. W pracy swej zarówno organizacyjnej jak i sportowej zrzeszenia sportowe kierują się zarządzeniami i wytycznymi GUKF i Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu.

Związkowy klub sportowy powinien szkolić i wychowywać zawodników oraz rozszerzać swą działalność przez mobilizowanie nowych członków i organizowanie sekcji. Kluby zasilane zostaną młodzieżą, która w kołach sportowych wykaże się dużymi zdolnościami sportowymi.

Klub powinien posiadać co najmniej 5 sekcji: gimnastyczną, lekkoatletyczną, pływacką, ew. sportów zimowych lub boks, piłki ręcznej, piłki nożnej. Każdy klub powinien również posiadać sekcję sportów świetlicowych (tenis stołowy, szachy).

Kluby mają obowiązek udzielania kołom sportowym przy zakładach pracy szerokiej pomocy w sprzęcie sportowym w udostępnieniu wszelkich urządzeń sportowych, przydzielaniu instruktorów, współpracy w organizowaniu prób na Odznakę Sprawności Fizycznej, oraz pomocy w imprezach organizowanych przez koło.

Rośnie ilość LZS-ów

Najlepiej zorganizowany LZS ma Dąbrowa Zduńska

Na terenie woj. łódzkiego we wszystkich powiatach czynnych jest 126 LZS-ów, które zrzeszają w swych szeregach 4.120 mężczyzn i 949 kobiet.

W akcji organizacji LZS-ów przodują powiaty: piotrkowski, brzeziński i łowicki.

Najlepiej zorganizowany jest LZS w Dąbrowie Zduńskiej (pow. Łowicz), który liczy 278 mężczyzn 124 kobiety i 12 sekcji. W czasie marszów jesiennych LZS-y w całym województwie wzięły gremialny udział w tej imprezie a kierownictwo poszczególnych zespołów swą czynną pomocą przyczyniło się do usprawnienia organizacji.

Bratysława — Łódź

dopiero w przyszłym roku

Spotkanie o puchar Bratysława — Łódź w tym roku już nie dojdzie do skutku, gdyż Bratysława nie dysponuje wolnymi terminami. Bratysława kończy teraz spotkania mistrzowskie a następnie na dłuższy czas wyjeżdża do Francji, gdzie rozegra szereg spotkań.

W związku z tym nasi przeciwnicy proponują ŁOZPN-owi przełożenie meczu na wiosnę przyszłego roku.

Który „Włókniarz"

jest lepszy w klasie B

Podajemy wyniki uzyskane w rozgrywkach piłkarskich łódzkiej klasy B: WŁÓKNIARZ (ZD. WOLA) — BAWEŁNA 7:1, DKS — NAPRZÓD 5:3, BUDOWLANI — LEGIA 9:1, OGNIWO — WŁÓKNIARZ (PABIANICE) 0:6, KOLEJARZ (SKIERNIEWICE) — GWARDIA 5:2. Kolejność w tabeli:

1. Włókniarz Pabj.	9	14	30:13
2. Włókniarz Zd. Wola	9	13	31:10
3. Kolejarz Skiern.	9	13	26:16
4. DKS Aleksandrów	9	12	27:19
5. Budowlani	9	11	23:11
6. Ognisko	8	10	24:11
7. Gwardia	8	6	10:19
8. Naprzód	8	5	15:22
9. Bawełna	8	5	14:27
10. Legia	9	5	14:30
11. Arco	7	5	10:17
12. Ogniwo	9	3	12:41

W niedzielę dn. 13 bm. grają: WŁÓKNIARZ (PABIANICE) — WŁÓKNIARZ (ZD. WOLA). Jest to mecz, który zadecyduje o pierwszeństwie w tabeli i tytule mistrza pierwszej rundy, NAPRZÓD — KOLEJARZ (SKIERN.), LEGIA — ARCO, OGNISKO — BUDOWLANI, DKS ALEKSANDRÓW — BAWEŁNA i GWARDIA — OGNIWO, Klasa B zakończy mistrzostwa 20 bm.

Również w niedzielę odbędą się jako ostatnie z serii mistrzostw klasy A, dwa zaległe spotkania: CONCORDIA — SPÓJNIA i KOLEJARZ (KOLUSZKI) — BORUTA.



22)

Gdy Monika wreszcie zdała sobie z tego sprawę, była bliska rozpaczy. Więc wszystkie jej wysiłki, by nowe życie Leona uczynić więcej wartościowym i spokojnym poszły na marne? I tak nic, tak zupełnie nic nie znaczyła w jego życiu? Monika zamknęła swe zranione uczucia głęboko na dnie serca i nikt nigdy się nie dowiedział, ile przecierpiała.

Zostawała Krysia. O, ta chętnie przyjmowała wszelkie objawy uczucia Moniki. I nie tylko Moniki. Przybrani dziadkowie rychło zostali wciągnięci do jej despotycznego państewka. Mała Krysia zachłannie zagrabiała uczucia wszystkich, z którymi się stykała.

Ogród Moniki był miejscem cudownych zabaw. Dla Krysi to postawiono w głębi ogródka, tuż przy drodze, cienistą altankę i przy domu dobudowano krytą werandkę, by mogła bawić się w cieniu.

Tak było do wojny. Gdy Krysia wróciła jako siedemnastoletnia panna, ogród przestał ją zupełnie interesować. Nie podzielała zapału Moniki do pracy na zagonkach. Owszem przyjemnie jest posiedzieć w upalny dzień w ogródku, ale nie potrzeba zaraz samemu w nim robić. Krysia bardzo dbała o swe rasowe rączki i nie rozumiała, iż Monice chce się tak zapracowywać.

A dla Moniki było to właśnie wytchnieniem. Brudne ręce dawały się doskonale doprowadzać do porządku. A to, iż się samemu przygotowało tę własną ziemię, by wschodziło i kwitło na niej, dawało tysiące codziennych radości.

I w tym roku, jak zwykle, Monika nie mogła doczekać się, kiedy ziemia po wiosennnych deszczach obeschnie i będzie ją można wreszcie przekopywać.

Dziś wcześniej niż zwykle załatwiła swych rzeźników i pędziła do domu, by wziąć się do ulubionej pracy. Krysia już była w domu, zła czegoś i naburmuszona. Na zaproszenie Moniki, by pomogła jej w ogródku, ruszyła wzgardliwie ramionami.

Innego dnia Monika wydobyłaby z Krysi, co jej dolega, ale dziś szkoda jej było czasu. Lada moment zrobi się ciemno, a tyle jeszcze jest do zrobienia.

Krysia przyszła za nią do ogródka. Było już prawie ciemno.

— Mamusiu, jak to będzie z tą moją balową sukienką?

— A nic! Odświeżymy troszeczkę, i będzie jak nowa.

— Ładnie nowa! Stary łach.

Monika podniosła głowę, wyprostowała plecy. A więc to tym się trapi Krysia?

— Uważam, że twoja sukienka jest bardzo ładna i gustowna.

— Ale już chodziłam w niej cały poprzedni karnawał.

— Cóż to szkodzi? — zdziwiła się Monika.

— Mamusiu, ty nie wiesz, jaki to będzie elegancki bal.

— Studenckie bale są wszystkie jednakowe.

— Ale tym razem będzie tam dużo grubych ryb. Wszystkie nasze panny obszywają się na nowo.

— Nie wiem, czy studentki stać na balowe stroje.

— O, mamusiu, nie wiesz, że kobieta będzie głodować, a stroić się musi?

— Dziwiłabym się takiej kobiecie. W dzisiejszych czasach nie zwraca się takiej uwagi na szmatki. Dziś wszystkie kobiety ubierają się skromnie.

— Mówisz tak, bo nie chodzisz na zabawy. Jakże ja będę wyglądała w tej starej sukience? Psuje mi to całą radość!

Monika nic nie odpowiedziała. Uważała iż Krysia ma za dużo, jak na jej wiek, sukien i że to ją psuje. Krysia wobec milczenia macochy doszła do wniosku, iż nie namówi skąpej, w jej mniemaniu, Moniki na sprawienie nowej sukni. Próbowała już przymilić się do ciotki Maryli, ale ta nie przejęła się zbytnio kłopotami Krysi, sama zaabsorbowana jakimiś trudnościami.

Od furtki szła Jonowa, ożywiona czegoś i radosna.

— Pani Zaleska, moja pani kochana, jaka dzisiaj u nas radość!

— No? — zainteresowała się Monika.

Jonowa stanęła przy drucianym ogrodzeniu.

—O, proszę, pisze mi mój kochany Romek, że w tych dniach przyjeżdża!

— Nareszcie zdobył się na powrót. Długo pani czekała.

Monika nachyliła się nad zagonem.

— Kiedyż to się pani go spodziewa?

— A jeszcze mi tego nie pisze, ale myślę, że już niedługo. Cóż to za radość dla mnie. Mój ukochany Romuś.

— Ile to on teraz ma lat?

— Pani go sobie przypomina?

— Nie bardzo.

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel. 129-18 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-06303